

## DYSKUSJA NA TEMAT TERMINOLOGII EKONOMICZNO-ROLNICZEJ

W poprzednim numerze *Zagadnień* opublikowany został artykuł prof. dr R. Manteuffla pt. „Typy, kierunki, systemy — Próba ustalenia pojęć i definicji”. Artykuł ten zainicjował dyskusję na temat terminologii ekonomiczno-rolniczej. Poniżej zamieszczamy pierwsze wypowiedzi dyskusyjne na ten temat (Redakcja).

STEFAN SCHMIDT

Wyższa Szkoła Rolnicza  
K r a k ó w

Prof. Manteuffel słusznie wystąpił przeciwko tym, którzy z reguły odnoszą się niechętnie do pojęć zdefiniowanych przez innych, a tym samym i do prób ujednoczenia tych pojęć. Nie trzeba zapominać, że przy ustalaniu pojęć z zakresu ekonomiki i organizacji gospodarstw, niebezpieczeństwo popadnięcia w bezpłodny formalizm — przed którym przestrzega Redakcja *Zagadnień* — jest daleko większe niż na polu nauk techniczno-rolniczych.

Warto przypomnieć, że w okresie międzywojennym Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie przyjął podział gospodarstw według systemów (kierunków) gospodarczych. Kierował się on przy tym potrzebami międzynarodowej porównywalności wyników badań rachunkowych. Klasyfikacja ta była raczej formalna. Nie dawała podstawy do wnikania w istotę związków zachodzących w organizacji gospodarstw. Nie zwracano uwagi na to, że w poszczególnych krajach doszło samorzutnie do wytworzenia się poniekąd odrębnych typów gospodarowania, a nauka dopiero *ex post* dociera do nich, starając się odkryć istotę różnorodnych związków. Najpierw pragnę ustosunkować się do schematu układu „typy, systemy, kierunki” przedstawionego przez prof. Manteuffla.

W nauce organizacji gospodarstw oddzielamy czynną rolę człowieka od efektów produkcyjnych. Podkreślenie tego jest bez wątpienia trafne. Z czynną rolą człowieka związane jest planowanie, zarządzanie oraz kierowanie gospodarką, stanowiącą przedmiot bieżącej organizacji. Z efektami produkcyjnymi mamy do czynienia przy badaniu wyników.

Pojęcia, jakimi operujemy przy rozpatrywaniu czynnej roli człowieka, nie stanowią kategorii przeciwstawnych do pojęć, jakimi operujemy przy badaniu wyników. W jednym i w drugim przypadku wchodzi w grę w gruncie rzeczy te same pojęcia podstawowe.

Rozdział zasadniczych pojęć — w usystematyzowaniu prof. Manteuffla — pomiędzy takie, które dotyczą z jednej strony czynnej roli, z drugiej zaś efektów produkcyjnych pozostaje — tak mi się wydaje —

w sprzeczności z praktyką, której autor chce zadość uczynić. Wychodzi też na wprowadzanie pojęć, których możliwość rozgraniczenia budzić może zastrzeżenia. Na przykład, system gospodarczy (pomyślany jako pojęcie organizacyjne) jest ustalany w oparciu o efekty produkcji, a więc w oparciu o te same kryteria, które mają służyć do ustalania kierunku gospodarczego (pomyślanego jako pojęcie ekonomiczne). Wprawdzie autor zastrzega się, że od problemu pojęcia określonej kategorii należy odróżnić sposób mierzenia odpowiadającej wielkości, niemniej definiując pojęcie trzeba mieć przecież na uwadze możliwość mierzenia określonych wielkości i przeprowadzenia pomiędzy nimi rozgraniczeń. Inaczej zachodzi niebezpieczeństwo oderwania się od rzeczywistości i tworzenia pojęć bez praktycznej użyteczności.

Wypowiedziałem pewne wątpliwości w stosunku do zaproponowanego w artykule dyskusyjnym schematu usystematyzowania pojęć. To zobowiązuje mnie do poddania z kolei pod dyskusję odmiennego punktu widzenia. Nie mam zamiaru upierać się, że jest on jedynie słuszny.

Podam pojęcia i terminy jakimi posługiwałem się wykładając ekonomikę i organizację gospodarstw na Wydziale Rolniczym U J. Zdefiniowanie tych pojęć nie jest moim wyłącznym udziałem. Pierwsze koncepcje rzucił jeszcze prof. Władysław Lubomęski. Zapoczątkowaną przez niego pracę kontynuował prof. Stefan Surzycki, który włożył w nią duży wysiłek twórczy.

Szkoła krakowska (sądzę, że mam prawo tak mówić) rozróżniała następujące zasadnicze pojęcia:

1. Kierunek gospodarczy (Surzycki mówił o systemie gospodarczym).
2. System organizacji gospodarki polowej (Surzycki mówił o systemie rolniczym, inni mówią o systemie użytkowania ziemi).
3. Zmianowanie.
4. Sposób zorganizowania gospodarki zwierzęcej.

Przez **kierunek gospodarczy** (system gospodarczy) rozumiano nastawienie całości gospodarstwa.

Łączny efekt organizacyjnej całości wyraża się, w myśl tej całkowicie ogólnej definicji, w końcowych wynikach gospodarowania (ujawnianych np. przez rachunkowość).

Na tle tych wyników, cechy organizacji ujmowane pod pojęciem kierunku gospodarczego można w przybliżeniu rozpoznać<sup>1</sup> po:

- a) przewadze danej gałęzi produkcji nad innymi,
- b) charakterze wzajemnego stosunku nakładów w rozumieniu technologicznym.

Nie będzie to nigdy rozpoznanie czystych cech kierunkowych, bo w wynikach gospodarowania dochodzić mogą do głosu, związane z cechami kierunku, pewne cechy organizacji ujmowane pod pojęciem systemu rolniczo-polowego (rolniczego) oraz wielkości odpowiadające dwu innym zasadniczym pojęciom.

**Typ gospodarczy** uważałem zawsze za odpowiednik kierunku gospodarczego, choć przyznaję, że definicję jego zmieniałem. Ostatecznie przyjąłem definicję, którą podał prof. Erich Hoffmann. Wydaje się ona najogólniejsza, a zarazem trafiająca w sedno rzeczy. Definicja ta brzmi:

<sup>1</sup> W szczególności zagadnienia mierzenia nie wchodzi.

Typy gospodarcze przedstawiają oczyszczone z indywidualnych odchyłeń modele myślowe, charakteryzujące całe grupy gospodarstw.

Charakterystyki służące za kryteria dla oddania typu gospodarczego omawia szczegółowo H. Geuting<sup>1</sup>. Najbardziej przyjęły się te, które w oparciu o H. L. Geuscha, podał G. Blohm. Wymienia je w swym artykule prof. Manteuffel, co zwalnia mnie od ich powtarzania.

Stosując takie czy inne miary nie należałoby spuszczać z oka odnośnej uwagi H. Sterna. Pojęcie „typu gospodarczego” — powiada on — służy określeniu formy gospodarczej rozwijającej się w ściśle sprecyzowanych warunkach zewnętrznych i wewnętrzno-organizacyjnych z ich wszystkimi socjalnymi i gospodarczymi konsekwencjami. Wymaga to w pierwszej linii uwzględnienia środowiska przyrodniczego oraz podania wielkości gospodarstwa.

Pod pojęciem **systemu organizacji polowej** (systemu rolniczego) lub systemu użytkowania ziemi rozumieliśmy użytkowanie ziemi na danym obszarze.

Użytkowanie ziemi w celu uzyskania bądź gotowych produktów towarowych, bądź surowców dla dalszej przeróbki, jest wprawdzie tylko częścią organizacyjnej całości gospodarstwa rolnego, ale sposób tego użytkowania wyciska tak silne piętno na całości warsztatu rolnego, że związane z nim cechy organizacji uważać można, na tle historycznego rozwoju, za najbardziej istotne. Wpływ warunków przyrodniczych na charakter organizacji gospodarstwa dochodzi bezpośrednio do głosu w cechach użytkowania ziemi. Widoczny on jest najwyraźniej na tle zróżnicowań występujących wraz z różnicami topografii w terenach górskich (np. w Szwajcarii).

Cechy systemu organizacji polowej (systemu rolniczego), śledzić można:

a. **S t a t y c z n i e** — w zależności od procentowego udziału użytków rolnych (struktura użytków), udziału poszczególnych grup roślin, tudzież występowania konkretnych ziemiopłodów oraz ich kombinacji w strukturze zasiewów. Charakterystyka na podstawie występowania grup ziemiopłodów organizacyjnie mniej więcej jednorodnych, stanowi — w moim przekonaniu — względnie najpewniejszą podstawę dla analiz statystyczno-porównawczych i opracowań wyników rachunkowości.

Jeśli zamiast grupy ziemiopłodów używamy dla charakterystyki wy-szczególnienie specyficznych ziemiopłodów, mówimy po prostu o typie użytkowania (np. buraczano-pszennym). H. Stern<sup>2</sup> twierdzi, że pojęcie to wprowadzone zostało do literatury przez H. Geutinga. Lecz w Polsce znane i używane było już w okresie międzywojennym.

b. **D y n a m i c z n i e** — w zależności od ewolucyjnego powstawania kombinacji uprawowych oraz sposobu zabezpieczenia żyzności gleby. Punktem wyjścia jest tu genetyczne wprowadzenie systemów uprawy równocześnie z dwu pni: 1) pasterstwa, 2) zbierania płodów ziemi. Można wykazać, wychodząc z tych pni, że systemy uprawowe rozwijały się ewolucyjnie w trzech równoległych łańcuchach ogni: użytkowania zielonego, rolnego i trawiasto-polowego. Teorię tę oparłem m. in. na bada-

<sup>1</sup> Niektóre z nich były przedmiotem dyskusji na zebraniu sekcji organizacji gospodarstw Komitetu Ekonomiki Rolnej.

<sup>2</sup> Die Bodennutzungssysteme, Berichte über Landwirtschaft 1956, Heft 3.

niach niemieckich (Hahn, Krzymowski), pracach szeregu badaczy radzieckich od Jermołowa aż do Williama włącznie oraz badaniach Sużyckiego.

Przez **zmianowanie** rozumiała szkoła krakowska zawsze określone następstwo roślin lub sposobów użytkowania ziemi w ciągu określonego szeregu lat, zwanego rotacją zmianowania i przy odpowiednim podziale na pewną liczbę pól (łanów). Pojęcie płodozmianu ograniczano do tych przypadków zmianowań, w których starano się możliwie ściśle zrealizować postulaty techniki uprawy roślin odnośnie kolejności następstwa ziemiopłodów.

**Sposób zorganizowania gospodarki zwierzęcej** można w pewnym sensie uważać za pojęcie równoległe do systemu użytkowania ziemi.

Formy użytkowania ziemi pozostają w zależności od przyrodniczych warunków środowiska, dzięki czemu dochodzi w nich silnie do głosu różniczkowanie rejonowe. Natomiast rozmiar i sposób zorganizowania gospodarki zwierzęcej pozostają pod silniejszym wpływem warunków gospodarczych. Produkcję zwierzęcą można uważać (idąc śladem Rolfes'a i Woermann'a) za główny dział uszlachetniania ziemiopłodów. Od użytkowania ziemi i uszlachetniania ziemiopłodów zależy w gruncie rzeczy kierunek gospodarczy.

W powyższym usystematyzowaniu nie znalazło miejsca pojęcie **typu produkcyjnego**. Budzić ono może najwięcej nieporozumień. Pojęcie typu produkcyjnego zrodziło się z potrzeb gospodarki planowej, z którą wiąże się podział produkcji na rejon. Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego pracujemy także w Polsce nad rejonizacją produkcji. Chodzi nam o rozgraniczenie okręgów o naturalnych warunkach wydajności, czyniących je tak dalece predysponowanymi dla wytwarzania określonych produktów, aby w związku z maksymalną produkcją szło w parze obciążenie najniższymi kosztami jednostki produktu. Typ produkcyjny ma — w moim rozumieniu — reprezentować model o tym kierunku produkcji, który dla określonego rejonu najlepiej czyni zadość postulatowi predyspozycji.

Pojęcie typu produkcyjnego stanowi odpowiednik rejonizacji. Z usystematyzowaniem kierunków i systemów jest pośrednio, a nie integralnie, związane.

Mimo, że potrzeba określania rejonów i pomyślanych j. w. typów produkcyjnych jest głęboko odczuwana, brak nam dotychczas metody, która pozwalałaby rozpoznawać je z tym stopniem pewności, z jakim — mimo niewątpliwych trudności — możemy pokusić się o rozpoznanie panujących kierunków gospodarczych lub systemów użytkowania ziemi (które mogą, lecz bynajmniej nie muszą, odpowiadać predyspozycji w wyżej określonym sensie).

Rozwiązania zagadnienia zadowalającej metody rozpoznawania typów produkcji nie wyobrażam sobie bez opracowania klucza segregacyjnego, który pozwalałby na określenie rejonów i typów według doboru cech, w oparciu o przybliżenie jednolite zasady. Opracowanie takiego klucza stanowi zadanie przeważnie trudne, ale bynajmniej nie niewykonalne. Jako wzór godnego naśladownictwa mogłoby nam w pewnej mierze posłużyć osiągnięcie Z. Wiecha. Stosując metodę taksonomiczną Wanke'go;

opracował on zestawienia dotyczące możliwości wyczynowych studentów WSWF w zależności od ich struktury somatologicznej. Dzięki sporządzonemu kluczowi segregacyjnemu zagadnienie doboru ludzi do poszczególnych gałęzi sportu przestało być wyłącznym monopolem rutynowanych trenerów<sup>1</sup> (jakich poniekąd przypominają dotąd specjaliści rejonizacji).

Na zakończenie mych dyskusyjnych uwag pragnę podkreślić — co wyżej jedynie nadmieniałem — że ściśle sprecyzowanie cech kierunkowych natrafia na duże trudności. Z chwilą bowiem, gdy od uogólnień przechodzimy do ustalenia kryteriów ilościowych dla oznaczenia cech kierunkowych okazuje się, że brak nam ścisłych mierników, które pozwalałyby niedwuznacznie określić kierunek, bez uciekania się równocześnie do szeregu wskaźników lub zgoła opisów gospodarki. Bezbłędne określenie cech kierunkowych za pomocą przewagi gałęzi produkcji wymagałoby równoczesnego uwzględnienia co najmniej kilku mierników takich jak:

1. Produkcji całkowitej poszczególnych ziemiopłodów rolnych — bez względu na to czy służą jako surowce dla przetwórstwa czy jako produkty końcowe — w jednostkach technicznych.

2. Produkcji całkowitej wytworów będących rezultatem przetwórstwa, w jednostkach technicznych.

3. Wysokości produkcji towarowej (ziemiopłodów i produktów przetwórstwa).

4. Wysokości produkcji po sprowadzeniu do wspólnej podstawy cen (bieżących, jak i cen niezmiennych).

5. Znajomości udziału poszczególnych produktów w przychodach gotówkowych.

Danie równoczesnego wyrazu wszystkim powyższym momentom stanowi zadanie, którego dotąd nie zdołano zadawalająco rozwiązać. Natomiast w zależności m. in. od ustroju społecznego, poziomu ewolucji gospodarczej, sektoru i kategorii wielkości gospodarstw, niektóre z wymienionych wyżej czynników mogą mieć raz większe, to znowu mniejsze znaczenie dla określania cech kierunkowych<sup>2</sup>. Zdaje mi się, że biorąc to pod uwagę poprzestać musimy na możliwie najogólniejszej definicji.

\*

\*

\*

<sup>1</sup> Por. też S. Schmidt: Możliwości zastosowania taksonomicznej metody Wange'go w pracach zootechnicznych.

<sup>2</sup> I tak np. E. F. Warren — w którego zakładzie spędziłem swego czasu blisko półtora roku — wprowadził podział farm amerykańskich na wyspecjalizowane i wielokierunkowe (diversified farming). Do wyspecjalizowanych zaliczał gospodarstwa otrzymujące co najmniej 40% przychodów gotówkowych z jednego źródła. Około 69% gospodarstw nie uzyskiwało, według Warrena, 40% z żadnej specjalności. Przy przyjęciu za kryterium 75% przychodów, zamiast 40, wszystkie farmy trzeba było zaliczyć do wielokierunkowych. Wahania z roku na rok były dość silne. Także biura rachunkowości w krajach europejskich, pracujące metodą Laura, musiały w okresie międzywojennym co jakiś czas dokonywać przegrupowań gospodarstw według cech kierunkowych.